

# Nie milkną echa skandalu w Polsce. Ekspert tłumaczy: "Na Zachodzie to rzecz niedopuszczalna"



Przemek Gulda  
13 września 2023

Już nie tylko polskie, ale i zachodnie media donoszą o wpadce Polsatu w programie "Twoja twarz brzmi znajomo". Oburzenie jest potężne, a sprawa przedstawiana jest jako bezdyskusyjny skandal. Prof. Waldemar Kuligowski w rozmowie z Wirtualną Polską tłumaczy dlaczego.

Wszystko zaczęło się kilka dni temu, kiedy na antenie telewizji Polsat wyemitowany został drugi odcinek 19. serii programu "Twoja twarz brzmi znajomo". Jego częścią były m.in. występy Kuby Szmajkowskiego, który wcielił się w Kendricka Lamara i Poli Gonciarz naśladującej Beyonce. Oba zostały ciepło przyjęte przez publiczność i jury, ale w mediach społecznościowych błyskawicznie wylała się krytyka. Pojawiły się zarzuty o rasizm i głosy oburzenia.



Temat podjęły także zachodnie media, takie jak chociażby brytyjski "Guardian", które zaczęły pisać o skandalu w polskim programie. Wynikał on z wielopoziomowego nadużycia kulturowego, w którym biali artyści wykorzystali elementy czarnej kultury, robiąc to w sposób, który dziś na Zachodzie wywołuje wielkie oburzenie.

## Zachodnia prasa bije na alarm

Zagraniczne media zwróciły uwagę przede wszystkim na trzy elementy: tzw. blackface, czyli występ z twarzą pomalowaną farbą na czarno, cornrows - charakterystyczne warkocze przy skórze głowy i, co wywołało największe oburzenie, użycie słowa "nigger" o jednoznacznie negatywnym wydźwięku.

Wirtualna Polska zwróciła się do eksperta z pytaniem, dlaczego te kwestie odbiły się tak szerokim echem na Zachodzie.

- Na czym polega problem? To dość proste - wyjaśnia nam prof. Waldemar Kuligowski z Instytutu Antropologii i Etnologii poznańskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. - Malowanie twarzy na czarno to akt rodem z rasistowskich filmów czy spektakli sprzed 100 lat, praktyka uznawana dziś za obraźliwą i naganną. Fryzura, którą miał polski artysta ma w czarnych społecznościach bardzo rozległe konotacje kulturowe i zestaw wyrazistych znaczeń.

- Nie można jej używać bez świadomości tego, jakie niesie przesłanie i bez zgody na jej wykorzystanie. I wreszcie "słowo na n", obraźliwe określenie na osoby o ciemnej pigmentacji skóry. Na Zachodzie to rzecz niedopuszczalna i wywołująca wielkie oburzenie. Jego używanie zarezerwowane jest wyłącznie dla takich osób, które mogą to robić ze świadomością, dlaczego wykorzystują tak mocny środek. W ustach białego człowieka to prawdziwy skandal - tłumaczy ekspert.

## Bananem w piłkarzy

Ekspert wyjaśnił też, dlaczego takie sprawy powinny budzić oburzenie nie tylko w krajach, gdzie funkcjonują duże społeczności osób czarnoskórych, ale także w Polsce.

- Teoretycznie moglibyśmy oczywiście udawać, że nie pamiętamy i nie mamy świadomości dotyczącej kolonializmu, wykorzystywania milionów ludzi porwanych z Afryki i przewiezionych do Ameryki w charakterze niewolników - komentuje prof. Kuligowski. - Moglibyśmy mówić, że ten problem nas nie dotyczy. Ale to nieprawda. Dotyczy nas i to bardzo mocno.

Ekspert z poznańskiego uniwersytetu podał konkretne przypadki świadczące o tym, że w Polsce problem rasowy jest bardzo obecny i warto zwalczać go u samych podstaw.

- Widać to na wielu poziomach - stwierdza prof. Kuligowski. - Wciąż mamy w słowniku języka polskiego i, co gorsza, wciąż mamy w codziennym użytku, bardzo dużo słów, które są obraźliwe wobec osób o innym kolorze skóry. Kiedy na boisko w Polsce wychodzą tacy piłkarze, lecą w ich kierunku banany, a kibice udają odgłosy małp.

A wreszcie: "Brunatna Księga", w której odnotowuje się akty nienawiści i agresji wobec osób o innym pochodzeniu etnicznym, wciąż puchnie, niemal codziennie dopisywane są tam kolejne incydenty. A więc to jest także nasz problem i musimy dopasować się do reguł panujących w innych rejonach świata, dotyczących szacunku do innych ras czy innych kultur. Wydarzenia, które miały miejsce na antenie Polsatu, są w tym świetle niedopuszczalne.

## Polska specjalność?

Tymczasem w Polsce problemu w związku z wydarzeniami na antenie Polsatu nie ma. Żadna z zainteresowanych stron nie chciała komentować sprawy. Telewizja Polsat poinformowała, że nie będzie zabierać głosu, wyjaśnień odmówili też Kuba Szmajkowski i Pola Gonciarz. Producent programu firma Endemol Shine Polska też uchyliła się od zabrania głosu w sprawie. Odwołała się jedynie do oświadczenia, które wydała jej spółka-matka, czyli Benijay Group działająca we Francji.

Wspomniana firma wydała komunikat w reakcji na artykuł "Guardiana" i jak można w nim przeczytać: **"Banjiay Group potępia lokalną realizację 'Your Face Sounds Familiar' wyprodukowaną przez Endemol Shine Poland. Jest ona sprzeczna z globalnymi wartościami naszej grupy"**.

Przy okazji zapowiedziane zostało wewnętrzne śledztwo w tej sprawie. Warto dodać, że nie jest to pierwszy tego typu przypadek. Zarzuty o blackface w "Twoja twarz brzmi znajomo" pojawiały się także wcześniej, kiedy w 10. edycji Bogumił "Boogie" Romanowski wcielił się w kanadyjskiego rapera Drake'a, a w 2014 r. Katarzyna Skrzynecka udawała Louisa Armstronga.

P. Gulda: „Nie milkną echa skandalu w Polsce. Ekspert tłumaczy: «Na Zachodzie to rzecz niedopuszczalna»”. TeleShow.wp.pl, 13.09.2023.

<https://teleshow.wp.pl/twoja-twarz-brzmi-znajomo-rasistowski-skandal-dotarl-do-zachodniej-prasy-ekspert-tlumaczy-dlaczego-6941100515224192a>